Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 225. Łódź, Poniedziałek 2 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

KATASTROFY SAMOCHODOWE

pod Warszawą i Poznaniem.

Jedna osoba zabita — dwie ranne.

Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.) — Wczoraj o godzinie 8 wieczorem pod stacją Obuchów, koło Jabłonny, wydarzyła się

katastrofa samochodowa.

Samochodem osobowym wracali wczoraj do Warszawy inżynier Główczewski, właściciel „Warszawskich Zakładów Kartograficznych i Litograficznych" jego żona i dwóch synów oraz inżynier Mieczysław Górski.

Pod stacją Obuchów

nastąpiło zderzenie

samochodu z dwukonnym wozem przejeżdżającego wieśniaka skutkiem czego wóz został strzaskany,

konie zabite,

a samochód wpadł do rowu.

Inżynier Kazimierz Główczewski został ciężko ranny, tak że jego dwaj synkowie, 5-letni Jurek i 4-letni Andrzej.

Inżynier Główczewski

zmarł

w czasie przewożenia go do szpitala w Warszawie, żona jego oraz inżynier Górski odnieśli obrażenia ciała.

Major-lekarz zabity.

Poznań, 2. 9. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym wydarzyła się pod Bądkami katastrofa samochodowa, w której

śmierć poniósł

na miejscu dr. Dębczyński, major, lekarz 14 pułku artylerji polowej, ciężko ranny został dr. Djulikowski, żona jego uległa złamaniu nogi i ciężkim pokaleczeniom.

W PALESTYNIE SYTUACJA NADAL GROŹNA.

60 miljonów Arabów przeciwko Żydom.

Jerozolima, 2. 9. (Tel. wł.). Wysoki komisarz brytyjski w Jerozolimie

wydał odezwę,

w której potępia zajścia palestyńskie, jako takie, przed któremi wzdryga się sumienie cywilizowanych narodów.

Arabowie palestyńscy są, jak się okazało, wspierani przez Arabów z Syrji, Egiptu i t. p. Właściwie żydzi palestyńscy mają przeciwko sobie cały świat arabski, rozsiany w Azji i Afryce, wynoszący 60 miljonów głów. „Ściana Płaczu" w tym zatargu odgrywa

drugorzędną rolę.

—X—

Amerykański sposób powitania.

Otrzymaliśmy zdjęcie, które uwidocznia oryginalny sposób powitania znaczniejszych osobistości, przybywających do Nowego Jorku. Ze wszystkich okien sypią się confetti, serpentyny oraz papierki z nadrukowanym tekstem powitalnym.

Grząskie trzęsawisko chińsko-sowieckie.

Sowiety targują się o dalsze ustępstwa

na Dalekim Wschodzie.

Szanghaj, 2. 9. (Tel. wł.) — Chiński min. spraw zagran. ogłosił deklarację, w której

odrzuca żądania sowieckie

w przedmiocie obsadzenia stanowiska głównego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej przez nowego

kandydata Sowietów.

Tem niemniej w Szanghaju utrzymuje się pogląd, że zatarg da się załatwić na drodze polubownej.

STRASZENIE WOJNĄ.

Mukden, 2. 9. (Tel. wł.) — Wzdłuż granicy mandżurskiej akcja wojsk sowieckich i chińskich wzmaga się.

Pierwsza armja mandżurska została wysłana do Tui-Sen-Ho, gdzie Sowiety gromadzą bardzo silne oddziały wojskowe.

Kawalerja sowiecka wraz z pociągami pancernemi zaatakowała ponownie Dalaj-Nor.

Akcja wojsk sowieckich na tym odcinku zmierza do zawładnięcia kopalnią węgla, aby w ten sposób pozbawić kolej wschodnio-chińską paliwa.

—X—

AMERYKA POD ZNAKIEM ZEPPELINA.

Udany lot Zeppelina dookoła świata wywołał olbrzymie wrażenie w Stanach Zjednoczonych. Praktyczni jankesi chcą wykorzystać sterowce dla komunikacji międzykontynentalnej i utworzyli w celu jej eksploatacji olbrzymi trust z towarzystwem przemysłowem „Good Yar" na czele. Prezes trustu Lichtfield (u góry) zakupił od dr. Eckenera licencję na korzystanie z patentów. (w)

„Zeppelin" w drodze do Europy

przelatuje dzisiaj nad Azorami.

Rekordowa szybkość lotu z powodu sprzyjających wiatrów.

Berlin, 2 września (tel. wł. „Echa"). Sterowiec „Graf Zeppelin" dziś o godz. 5 rano (według czasu europ.) przebył

połowę drogi

pomiędzy New Jorkiem a Friedrichshafen.

O g. 4 po poł. dziś Zeppelin minie

wyspy Azory.

Kierownictwo Zeppelina przez radio komunikuje, że sterowiec ma pogodę piękną, na niebie nie wielkie obłoki, wiatr południowo-wschodni, sprzyjający i

dmący z tyłu.

We Friedrichshafen poczyniono przygotowania na przyjęcie Zeppelina, który

przybędzie wcześniej,

aniżeli początkowo ustalono.

Zeppelina powita prezydent Hindenburg i

Lloyd George

który bawi w Szwarcwaldzie.

Przylot będzie niewątpliwie wyzyskany przez propagandę niemiecką.

Sprytny oszust.

Kupno samochodu za sfałszowane weksle.

Katowice, 2. 9. — (Tel. wł.) — Przed niedawnym czasem w imieniu hrabiego Jerzego Konarskiego z Grodowa i księżnej Janiny Puzyniny ze Lwowa zakupił ktoś w Katowicach

luksusowe auto

marki Steyer za sumę

5500 dolarów.

Przy transakcji sprzedawca otrzymał weksle na dzień 20 lutego 1930 roku, wystawione przez centralny zarząd administracji kopalni i rafinerji nafty grecko-katolickiej kapituły w Łupkowie.

Gdy firma zawiadomiła kapitułę o otrzymaniu weksli, wyszło najaw, że ani zarząd, ani administracja, ani kopalnie w Łupkowie nie istnieją.

Prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach podjął energiczne śledztwo.

USTĄPIENIE ŁUNACZARSKIEGO.

Sowiecki komisarz oświaty Łunaczarski, który wydał polecenie zburzenia kaplicy Matki Boskiej Iwerskiej na Czerwonym Placu przed Kremlem w Moskwie — musiał ustąpić ze swego stanowiska z powodu oburzenia, jakie wywołał ten postępek w szerokich warstwach robotników i włościan. (w)

Nowa choroba Poincarégo.

Paryż, 2. 9. (Tel. wł. „Echa") Poincare, były premjer ministrów, zachorował na ciężkie zapalenie płuc i zmuszony jest poddać się

powtórnej operacji.

Prasa francuska zainteresowała się poważnie tym wypadkiem.

—XX—

Chwila zgrozy na rzece Grabia.

Bohaterski czyn porucznika Kalecińskiego.

Kupiec łódzki uratowany od śmierci.

Łask, 2. 9. — W dniu wczorajszym wieś Kolumna pod Łaskiem była widownią wypadku, który dzięki oficerowi 10 pułku artylerji polowej porucznikowi Feliksowi Kalecińskiemu, nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

Upalny dzień wczorajszy zgromadził nad brzeg przepływającej tutaj rzeki Grabia

tłumy łodzian,

przebywających w Kolumnie na wywczasach.

Wśród kąpiących się ze względu na znajdujący się w okolicach obóz koncentracyjny, było

wielu wojskowych,

a między innymi znajdował się porucznik Feliks Kaleciński z 10 p. a. p.

W pewnej chwili porucznik Kaleciński spostrzegł, że jakiś kąpiący się mężczyzna począł nurkować i za chwilę

skrył się pod wodą.

Było jasnem, że tonął.

Bez namysłu por. Kaleciński rzucił się wpław na ratunek, który ze względu na znajdujący się w tem miejscu t. zw.

koński dół

natrafiał na wielkie trudności.

Mimo to jednak bohaterski oficer dał nurka i za chwilę wypłynął wraz z topielcem, który kurczowo schwycił porucznika

za szyję.

Sytuacja była groźna. Porucznikowi groziła śmierć w nurtach rzeki.

Zdając sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa i nie tracąc zimnej krwi, oficer gromkim głosem polecił pozostałym kąpiącym się wojskowym stworzyć

sztuczny łańcuch.

12 pływaków stanęło wnnig jeden opodal drugiego i trzymając się za ręce wydobyli z wody porucznika Kalecińskiego, który wyciągnął za sobą topielca.

Ocalonym topielcem okazał się kupiec łódzki Aleksander Srebrzyński. Po natychmiastowem zastosowaniu

sztucznego oddechu

przywrócono mu przytomność i przeniesiono na noszach do domu.

Wypadek ten wogóle, a wszczególności zaś bohaterski czyn porucznika Kalecińskiego wywołał wśród publiczności wielkie wrażenie.

Dyrekcja Teatru Swietlnego
CASINO
ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że
jutro, t. j. we wtorek dn. 3 września
nastąpi OTWARCIE
gruntownie przebudowanej sali i hall'i kina
W programie otwarcia
„MIASTO MIŁOŚCI"
(Quartier Latin)
najpotężniejsze arcydzieło filmowe. Role główne kreują:
IWAN PETROWICZ i CARMEN BONI
Akcja rozgrywa się na przewspaniałym tle Paryża.
UWAGA: 1) Bilety wejścia nie są podniesione. Ceny normalne. 2) Wszystkie miejsca parterowe są nienumerowane. 3) Wszystkie miejsca na I piętrze, a więc loże gabinetowe, loże otwarte i krzesła są numerowane, pomimo to Sz. Publiczność wchodzić może na każdą część programu. 4) Bufety obficie zaopatrzone wyrobami „E. Wedel" 5) Seanse rozpoczynać się będą o godz. 4.30, 6.00, 8.00, 10.00.

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów *w Chojnach.*

Niezwykłe ożywienie w Genewie

Zakłopotanie po Hadze przemija.

Genewa, 2. 9. (Tel. wł.) — Zjazd w Genewie

jest większy,

aniżeli dotychczas to bywało.

Przybyli już Macdonald, Henderson i Briand. Jutro przybędzie Stresemann.

Spodziewają się, że obecne zgromadzenie Ligi Narodów będzie bardzo ożywione; poruszy ono i zdecyduje mnóstwo poważnych i płodnych w skutki zagadnień. **Przemówienia** Briand'a, Macdonalda i Stresemanna zostaną wygłoszone po środzie.

Bomba w Nicei.

2 Włochów zabito, 12 raniono.

Nicea, 2. 9. (Tel. wł.). Na grupę Włochów, byłych wojskowych, wychodzących z dorocznego zebrania, w którym uczestniczył

konsul włoski,

rzucono bombę. 2 osoby zostały zabite, 12 odniosło ciężkie rany. Sprawcy zbiegli.

—X—

Szczegóły wybuchu bomby w Reichstagu.

25,000 marek za wykrycie sprawców.

Berlin, 2.9. (tel. własny). — Wczoraj nad ranem w centrum Berlina nastąpił silny wybuch, maszyny piekielnej w gmachu Reichstagu. Bomba ustawiona była

w jednej z suteryn,

w której mieści się archiwum Reichstagu. Ustawiono ją na parapecie okna, lub w wentylatorze, czego stwierdzić dokładnie nie podobna, gdyż okno to zostało

wyrwane ze ściana.

wraz z ramą. Wskutek wybuchu część archiwum została zniszczona.

W całym parterze i na pierwszem piętrze monumentalnego gmachu wyleciały wszystkie szyby

12-milimetrowej grubości.

Natychmiastowe poszukiwania policji naprowadziły na ślad zbrodniarzy. Po drugiej stronie ulicy znalezione zostały resztki bomby —

mechanizm zegarowy

i baterja elektryczna.

Sprawcy zamachu zdołali zbiec niepostrzeżeni. Na pewien ślad naprowadza tylko pozostawiona w pobliżu karteczka z wyrysowanym na niej znakiem faszystowskim niemieckim.

Za wykrycie sprawców zamachu prezydent policji niemieckiej wyznaczył nagrodę w wysokości

25.000 mk.

„Polski Kurjer Krawiecki"

BRONISŁAW BRZOZOWSKI

Łódź, Żeromskiego 99, tel. 160-99.

przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres krawiecki z materjałów własnych i powierzonych. Wykonywa fachowo i solidnie podług ostatniej mody, a także przyjmuje: Nicówki, przeróbki, reparacje, prasowanie czyszczenie, wywabianie plam, sztuczne cerowanie, pranie chemiczne i farbowanie.

Wszelkie roboty wykonywa szybko i punktualnie.

Za wyprasowanie garnituru zł. 2 gr. 20, za wyprasowanie palta letniego zł. 2 gr. 20, za wyprasowanie palta zimowego zł. 2 gr. 40, za wyprasowanie sukni zł. 2, za odebranie gr. 30, za odesłanie gr. 30.

Ostry zatarg w fabryce B-ci Przygórskich.

Konferencja w inspektoracie nie doprowadziła do rezultatu.

Łódź, dnia 2.9. Przed kilkoma dniami w fabryce B-ci Przygórskich przy ul. Srebrzyńskiej wynikł ostry zatarg pomiędzy robotnikami, a dyrekcją na tle

obniżenia płac.

Zatarg natychmiast przybrał groźne rozmiary i po stwierdzeniu, że firma obniżyła zarobki robotników od 10 do 20 proc.

pięciuset robotników rozpoczęło strajk.

Poinformowany o zatargu związek robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym usiłował z firmą odbyć konferencje lecz nie dało to żadnego rezultatu.

Wobec takiego stanu rzeczy strajkujący robotnicy zwołali zebranie, na którem postanowiono nie przystępować do pracy do czasu, aż firma nie ureguluje ich zarobków. Niezależnie od tego, zebrani postanowili zwrócić się do inspektora pracy XII obwodu z prośbą o interwencję.

Na zwołaną przez inspektora pracy konferencje przybyli zarówno przedstawiciele robotników jak i przedstawiciele zarządu fabryki ale, wobec opornego stanowiska tych ostatnich

nie doszło do porozumienia

i przedstawiciele robotników opuścili konferencje. Na zwołanem następnie zebraniu przez robotników celem zdania sprawozdania z konferencji w inspektoracie pracy, postanowiono strajk kontynuować dalej.

—xx—

Trup na szosie.

Tajemnicza przyczyna zgonu.

Łódź, 2. 9. W dniu dzisiejszym około godziny 7 minut 20 rano na szosie Łódź — Brzeziny, obok wiaduktu kolejowego znaleziono

trupa mężczyzny.

Przechodnie zaalarmowali niezwłocznie policję, która zwłoki zabezpieczył na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Na ciele trupa nie znaleziono

żadnych śladów,

mogących wskazywać na oznaki gwałtownej śmierci.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili policja zdołała ustalić nazwisko trupa. Okazał się nim 67-letni Gustaw Maurer zamieszkały w Łodzi przy ulicy Dolnej nr. 39 na Bałutach.

Maurer powracał nad ranem z jednej pobliskich wsi, gdzie brał udział

w zabawie leśnej.

Dr. med.

Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia

SKRADZIONO weksel in blanco 24 8. r. b. na sumę 1.640 zł. wyst. przez P. Bartosa na 1.540 zł. oraz przez p. Heinecgo na zł. 100 na zlec. J. Malewskiego. Weksle unieważnia A. Malewska.

Zwłoki niemowlęcia między grobami.

Straszne odkrycie na cmentarzu choieńskim.

Łódź, 2. 9. — W dniu wczorajszym na cmentarzu katolickim w Chojnach przy ul. Rzgowskiej, ludzie, odwiedzający groby krewnych i znajomych, dokonali straszliwego odkrycia. Oto pomiędzy grobami znaleziono zakryte szmatką pudełko od cygar, a w niem

zwłoki niemowlęcia

płci męskiej z widocznemi śladami uduszenia na szyjce.

Zawiadomiony o powyższem posterunek policji powiatowej w Chojnach przewiózł zwłoki dziecka do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej, gdzie poddane zostaną one oględzinom lekarskim.

Za wyrodną matką-zbrodniarką wszczęto energiczne poszukiwania.

—x—

NA ŁAWY SZKOLNE

powraca jutro ucząca się młodzież.

Zajęcia w klasach trwać będą tylko 5 godzin.

Łódź, dnia 2.9. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu jutrzejszym o godz. 8 rano we wszystkich szkołach średnich i powszechnych rozpoczyna się nowy rok szkolny.

W godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań

odbędą się nabożeństwa

W dniu 4 września dopiero rozpoczną się normalne zajęcia.

Jak nas informuje kuratorjum szkolne okręgu łódzkiego w związku ze zmniejszeniem ilości godzin, we wszystkich szkołach zaszły zmiany w programach nauczania.

W ciągu nadchodzącego roku szkolnego we wszystkich klasach szkół zarówno średnich jak i powszechnych zajęcia trwać będą tylko

pięć godzin,

a nie jak to dotąd bywało, że młodzież spędzała sześć, a nieraz i siedem godzin dziennie w murach szkolnych. (x)

—x—

Naczelnik Urzędu Pocztowego

OFIARĄ TOPIELI.

Z Wołynia donoszą:

Onegdaj po urzędowaniu, naczelnik poczty

w Kołkach,

Jan Gąsek, udał się w kierunku rzeki Styru, aby się wykąpać. Skoro dłuższy czas nie powracał do domu, zaniepokojona rodzina udała się nad rzekę. Na brzegu znaleziono ubranie poszukiwanego, który

poniósł śmierć

w nurtach zdradliwego Styru.

Zwłoki nowej ofiary kąpieli wydobyto w kilka godzin po tragicznym wypadku.

—xx—

P. K. U. będą podlegały starostom.

Nowy projekt reorganizacyjny.

Został opracowany projekt zreorganizowania powiatowych komend uzupełnień w ten sposób, że mają one podlegać bezpośrednio starostwom. Przy każdem starostwie PKU. ma istnieć jako urząd, znajdujący się kompetencji władzy administracji ogólnej.

Takie przekazanie PKU. zależne jest jeszcze od decyzji, jaka zapadnie w tej sprawie

na konferencji międzyministerjalnej.

Zwłoki na torze kolejowym.

Zabójstwo przechodnia.

Łódź, 2. 9. — W dniu dzisiejszym około godziny 10 rano na odcinku toru kolejowego Rozprza — Piotrków, znaleziono **zwłoki zabitego kulą rewolwerową,**

21-letniego Tomasza Piszczaka mieszkańca pobliskiej wsi Ignaców.

Piszczela, przechodząc torem kolejowym został zastrzelony

przez hamulcowego

pociągu, towarowego, zdążającego w kierunku Łodzi.

Hamulcowego aresztowano. Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu.

P. Prezydent Rzplitej

odwiedzi we wrześniu POMORZE.

Z Warszawy donoszą:

P. Prezydent Rzplitej opuści 7 b. m. Spałę i uda się do Skarżyska, Starachowic i Konar, gdzie będzie obecny na poświęceniu pomnika ku czci

poległych legjonistów,

odsłoniętego w 15-tą rocznicę tej bitwy Pierwszej Brygady.

Dnia 9 września p. Prezydent powróci do Spały. Około zaś 14-go uda się do

Grudziądza,

Starogardu i Gdyni.

W Starogardzie zaszczyci p. Prezydent swoją obecnością święto piętnastolecia 2-go pułku szwoleżerów rokitnoczańskich, który wywodzi się z 1-go pułku ułanów legjonowych, wsławionego nieśmiertelną szarżą pod Rokitną.

—xx—

Ofiara upalnej niedzieli.

W Wiskitnie utonął 11-letni chłopiec.

Łódź, 2. 9. Wczoraj około godziny 5 po południu

w stawie wsi Wiskitno

pod Łodzią w czasie kąpania się zaczął tonąć 11-letni Józef Kasprzycki, służący mieszkańca Wiskitna, niejakiego Ignacego Wąsika.

Koledzy Kasprzyckiego usiłowali pośpieszyć z pomocą nieszczęśliwemu chłopcu, który jednakże utonął.

Zwłoki topielca wydobyła

straż ogniowa

po parugodzinnych poszukiwaniach.

—xx—

Kara za dawne grzechy.

Inicjator śląskich mordów kapturowych przed sądem.

Bytom, 2.9 Sensacją dnia jest wiadomość o wszczęciu dochodzeń przez prokuraturę wrocławską przeciw radcy ministerjalnemu dr. Spieckerowi, który w czasie powstań górnośląskich i w okresie plebiscytowym z ramienia rządu pruskiego

kierował akcja represyjna

przeciwko powstańcom jako szef ekspozytury „Komisarjatu porządku publicznego".

Dochodzenia prokuratorskie zmierzające do wykazania winy podżegania do mordów, podjęto na skutek doniesień z kilku stron o mordach kapturowych, których dokonywano z polecenia Spieckera.

W rozmaitych procesach wyszło na jaw, że około

200 górnoślązaków

padło wówczas ofiarą tajnych wyroków sądów kapturowych. Ohydnych tych mordów dopuszczała się specjalna formacja policji plebiscytowej, która podlegała Spieckerowi. Jego pomocnikiem był osławiony i

i tajemniczy dr. Fabus.

Prokuratura zarządziła przesłuchanie szeregu świadków. Jednocześnie pruski minister sprawiedliwości zażądał telefonicznie od prokuratora złożenia mu sprawozdania z przebiegu śledztwa.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Poznaniu rozpoczął obrady zjazd inżynierów kolejowych.

(—) W Turku spłonął młyn Witkowskiego. W ogniu zginął 22-letni syn Witkowskiego Hieronim, który chciał uratować papiery z kantorku. Straty wynoszą 75.000 złotych.

(—) We wsi Charłupi Małej pod Sieradzem uderzył onegdaj piorun w stodołę, w której spali żołnierze 28 p. Strz. Kaniowskich zakwaterowani tam podczas ćwiczeń. Trzech żołnierzy odniosło ciężkie oparzenia. — Szkody z powodu pożaru wynoszą 30.000 złotych.

(—) Przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 26, spłonął skład drzewa Arona Goldberga. W ogniu zginęły trzy konie. Pastwą ognia padło kilka wagonów budulca.

(—) Chil Drelich mąż i zabójca Rywki Cukiercwajg (o której zamordowaniu na ulicy Żórawiej przed domem nr. 10 pisaliśmy we wczorajszem „Echu") — został aresztowany w Helenówku w mieszkaniu niejakiego Pinczera Hoppela.

—x—

DOLAR w ŁODZI.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89.

W płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

KATASTROFA KOLEJOWA pod Tarnowem.

Zderzenie pociągu osobowego z towarowym.

Kilkanaście osób rannych.

Tarnów, 2. 9. — Wczoraj rano zdarzyła się na stacji kolejowej w Tarnowie dwa pociągi; katastrofa na szczęście nie pociągnęła za sobą

ofiar śmiertelnych,

za to kilkanaście osób zostało rannych.

Mianowicie pociąg osobowy nr. 624, przybywający do Tarnowa ze Stróż o godz. 6,25 rano, wskutek złego nastawienia zwrotnicy wjazdowej na dworcu przetokowym „Tarnów-Filja"

najechał na pociąg towarowy.

Sześć wagonów towarowych zostało strzaskanych. Pociąg osobowy został mniej poszkodowany, ponieważ tylko parowóz i dwa wagony osobowe pozostały uszkodzone.

Zderzenie wywołało wśród jadących pasażerów

olbrzymią panikę.

Z rozbitych wagonów osobowych wydobyto kilkanaście osób lżej lub ciężej rannych. Kierownik pociągu odniósł lekkie obrażenia.

Zderzenie nie przybrało rozmiarów katastrofalnych tylko dzięki temu, że pociąg osobowy jechał wolno. W przeciwnym razie skutki zderzenia mogłyby być wprost tragiczne.

Władze kolejowe wdrożyły natychmiast energiczne dochodzenie celem ujawnienia właściwego sprawcy katastrofy. Odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo ruchu są dyżurny ruchu i zwrotniczy Penkała. Przeciw nim zostały też wdrożone dochodzenia. Obaj ci funkcjonarjusze zeznali na swoje usprawiedliwienie, że byli

przemęczeni pracą,

ponieważ pełnili służbę przez 24 godziny bez przerwy.

Kobiety, które żyć nie chcą.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 2. 9. — W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano w mieszkaniu własnem przy ulicy Przędzalnianej 49 otruła się nieznaną trucizną 26-letnia

Amelja Jeske.

Lekarz pogotowia Kasy Chorych po przepłókaniu żołądka odwiózł desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Przyczyną usiłowania samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Dzisiaj o godzinie 10 rano w bramie domu przy ul. Obywatelskiej 41 otruła się esencją karbolową

nieznajoma kobieta,

lat około 30. Desperatkę, nazwiska której nie zdołano dotąd ustalić, przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

* * *

Około godziny 9 wieczorem na ulicy Franciszkańskiej napadnięty przez nieznanych sprawców odniósł szereg ran głowy 25-letni

Kazimierz Matusiak,

zamieszkały przy Nowo-Krótkiej 12.

Ofiarę tajemniczego napadu przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy Farbiarnia i Wykończalnia „Amil", Sp. z ogr. odp. na zasadzie art. 501, 502 i nast. K. H. komunikuje iż Sąd Okręgowy w Łodzi wyznaczył w trybie art. 511 K. H. ostateczny termin sprawdzania wierzytelności, które odbędzie się dnia 7-go września 1929 r. w obecności sędziego komisarza w gmachu Sądu Okręgowego w kancelarji Wydziału Handlowego w godz. od 12 — 13-ej.

Syndykt Tymczasowy
Stefan Sztromajer, adwokat

PANIE. Panowie mający rozległe znajomości mogą zarobić pobocznie 100 zł tygodniowo przy sprzedaży łatwo pokupnej nowości. Wiadomość od 17 — 20 godz. Kochanowskiego 24.

NOWOSIELSKA Zofja, zamieszkała przy ul. Engla 6 zgubiła kartę od dowodu osobistego, wydaną z fabryki I. K. Poznańskiego.

STANCJA dla uczenic, pianino na miejscu. Opieka zapewniona. Dla młodszych pomoc w naukach. Andrzeja 54/56 m. 4. I p. druga brama.

FRANCUSKA potrzebna na wyjazd do Ząbkowic. Wiadomość: Żeromskiego 115 dyrektor szkoły.

Dr. JÓZEF LUBICZ
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.
Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjm. od 5-2

„CAPITOL"
Dziś premjera!
Powiększona orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana

TANCERKA

Dolores del Rio
Charles Farrel
Iwan Linow
Reż. Raoul Walsh

Bratanek węgierskiego premjera

OSADZONY W WIĘZIENIU ZA OSZUSTWO.

Przed sądem przysięgłych w Salzburgu pod przewodnictwem radcy d-ra Sachera, stanął

26-letni Franciszek Friedrich,

bratanek b. węgierskiego prezesa ministrów Stefana Friedricha. W maju bawił on czas jakiś w Wiedniu i zniknął z hotelu,

nie uiściwszy rachunku.

Pewnego szofera naciągnął na 500 szylingów. Wystawiał również czeki, które się okazały

fałszywemi.

Następnie zjawił się w Salzburgu, gdzie również popełnił szereg oszustw. Wreszcie portjer pewnego hotelu

kazał go aresztować.

Przed sądem przyznał się oskarżony do wszystkich swoich oszustw, świadczy jednak, że miały one charakter „ideowy“. Jest on bowiem

agitatorem komunistycznym

i otrzymał polecenie utrzymywania kontaktu między austrjackiemi i węgierskiemi nielegalnemi grupami komunistycznemi. W Berlinie, gdzie przedtem bawił, otrzymywał on liczne subwencje od partji,

oraz z Moskwy

za pośrednictwem sowieckiego poselstwa. — M. in. pracował on z komunistycznym posłem Thaelmanem, który jednak zerwał z nim stosunki, gdy oskarżony zwrócił się doń z prośbą o pieniądze.

Trybunał po kilkugodzinnej naradzie skazał Franciszka Friedricha z powodu zbrodni oszustwa na

półtora roku

ciężkiego, zaostrzonego więzienia oraz na opuszczenie granic Austrji.

Amerykańscy konkurenci Chińczyków.

BRAZYLIJSKIE „PRZYSMAKI“.

Zwykle uważa się Chińczyków za naród, który zjada

najobrzydliwsze rzeczy,

np. dżdżownice i jaja siedmioletnie.

Ale kto wie, czy Południowa Ameryka nie wytrzymałaby z nimi konkurencji.

W niektórych okolicach sławne jest tam wino, które nosi nazwę „Michileras“ i ma wprawiać pijących je w szczególnie dobre usposobienie.

Otóż to wino robi się z prasowanych i fermentowanych

mrówek

pewnego gatunku, które całemi workami chłopi przynoszą do miast.

W Argentynie, prawie każdy piekarz, oprócz chleba zwyczajnego, sprzedaje chleb

z jajeczek pewnego chrząszcza

wodnego, noszącego nazwę miejscową „Korixa“, rojącego się w wodach miljonami i znoszącego jajka w olbrzymich ilościach na wodnych trawach.

Gąsienice, jaszczurki i żaby w niektórych częściach południowej Ameryki, uchodzą za największe przysmaki, a Indjanie plemienia Ottomac wyrabia ją chleb, nietylko z ryb, ale i szlamu rzecznego w okresie deszczowym.

Inny szczep indyjski żyje komarami, które prasuje się i formuje w pewnego rodzaju biszkopty, mające smak bardzo zbliżony

do kawioru.

Wszystko to wszędzie popija się miejscową osobliwą herbatą, znaną już z opisów podróżników „Herva Mate“ z drzewa o liściach, podobnych do wierzby, które suszy się w piecu, rozciera na proszek i miesza się z kipiącem mlekiem albo wodą, otrzymując w ten sposób podobno najbardziej podniecający i ożywczy napój, który niema ujemnych skutków naszej herbaty i kawy.

Osiem rekordów lekko-atletycznych — jako wynik

zwycięskiego meczu polskich zawodników.

Łodzianin — Stefan Kostrzewski odniósł potrójne zwycięstwo,

osiągając światowe wyniki.

(Od specjalnego korespondenta „Echa“).

Warszawa 1.9. Tradycyjny mecz lekkoatletyczny: Polska—Czechosłowacja w roku bieżącym miał epilog niezmierny interesujący.

W ubiegłym roku zwyciężyliśmy Czechów na ich własnym terenie jednym punktem. Był to pierwszy nasz sukces po dawniejszych przegranych z ambitnymi Czechami.

Peany na cześć Czechosłowacji, jako leaderki sportu słowiańskiego stały się bezdźwięczne, gdyż do praw przodowania rzeczywistość daje nam nie mniesze tytuły...

Przy punktacji 5, 3, 1, a przy 20 zawodnikach z każdej strony zajmujemy

10 pierwszych miejsc

na 16 konkurencyj.

Przegraliśmy naogół w konkurencjach, w których można było spodziewać się lepszych wyników: przedewszystkiem w 5 km.; w rzucie oszczepem. Wynik Czecha Korejsa w tyczce jest lepszy nawet od skoku rekordowego mistrza Polski Adamczaka; w skoku wzwyż, jak dotychczas, nie stanowimy pełnej klasy europejskiej; mamy natomiast skoczków miernych

całą moc.

Przegrana Pietkiewicza na 5 km. przy czasie 15 m. 14,8 sek Czecha Koseka nie jest przypadkiem, lecz wynikiem osłabienia formy u naszego

pseudo Nurmiego.

Nawiasem należy dodać, iż iż zaostrzone wymagania djetetyczne, konduita fizyczna oraz nastawienie moralne — są

głównemi atutami

do wygranej u mistrzów, odbywających normalne nawet treningi.

Nie w porę i nadmierne używanie plaży przed decydującem spotkaniem — może

przekreślić zupełnie

wszelkie wyliczenia.

Petkiewicz w opinji w całej pełni

padł ofiarą heljoterapji!

Do kroniki polskich rekordów wpisali swoje nazwiska na meczu:

Kostrzewski (trzykrotnie),

Trojanowski, Sikorski, Petkiewicz; dwa pozostałe rekordy poprawili zawodnicy sztafet: 4×100 i 4×400 m.

Kostrzewski

rozprawił się z własnemi rekordami

poprawiając je w biegu na 800 m. — z 1 m. 57,6 sek. na 1 m. 55 sek. w biegu na 400 m. przez płotki z 56.3 sek na 54.2 sek; ponadto przyczynił się walnie

do wygranej sztafety

4×400 m., osiągając czas niżej 50 sek.

Wyniki jego są rewelacją i to nietylko w słowiańskim świecie sportowym; na tymże poziomie są jedynie wyniki rekordowe Petkiewicza (1500 m. — 4 m. 00,2 sek. — na ostatnich zawodach oraz 5 km. — w 15 m. 02,6 sek.

Są to wyniki

najpiękniejsze

w karcie naszej lekkiej atletyki, tem cenniejsze, iż są rezultatem ostatnich tygodni sezonu!

Kostrzewski zdystansował swoich groźnych rywali przeszło

o 10 m.

Petkiewicz w biegu na 1500 m. walczył o centymetry do wygranej.

Trojanowski i Sikorski poprawili rekordy polskie

zgoła nieoczekiwanie.

Nie przebrzmiały echa po wyczynach Nowaka na Węgrzech i Czechach w skoku wdal (729,718), a już mamy wyniki rekordowe jego konkurenta: 726 cm.

Silna konkurencja krajowa, masowość i szlachetny wysiłek — to najpiękniejszy rezultat wystąpień tegorocznej lekkiej atletyki polskiej.

Sikorski wszystkie skoki miał powyżej 7 mtr., a w roku 1923-1924 mieliśmy 3 — 4 zawodników, skaczących

powyżej 6 mtr.

Wynik rekordowy Sikorskiego — 22,2 sek.—w biegu na 200 mtr. był odpowiednikiem jego czasu na 100 mtr. — 11 sek. i rezultatu w skoku wdal. Konkurent jego Nowak

przeżywa kryzys,

jak zwykle pod koniec sezonu — nietyle sportowy, ile zdrowotny (recydywa w zdefektowanym stanie skokowym).

Trojanowski, wynikiem swym 15,5 sek. pokazał nareszcie w części

granice swych możliwości.

Przy szczycie techniki — dalszą poprawę może osiągnąć tylko przez spotęgowanie szybkości (sprint).

Petkiewicz wynikiem na 1500 mtr. — 4 m. 00,2 sek. —

rehabilitował się

w oczach opinji sportowej. Publiczność nie ukrywała swego niezadowolenia z powodu przegranej na 5 klm., nie szczędziła też wyrazów sympatji dla zwycięskiego Czecha Koscaka na 5 km. I to jest zdobyczą niemałą dla lekiej atletyki polskiej, że widownia umie odnieść się z godnością do wysiłku sportowca

bez względu na jego barwy!

Sztafety, decydujące niemal o wyniku meczu (podwójna punktacja) powinnyby obie przypaść nam w udziale:

zła zmiana pałeczek

w sztafecie 4×100 wytrąciła nam możliwość wygranej.

W sztafecie 4×400 m. poprawę rekordu polskiego może Kostrzewski zaliczyć na swoje konto, osiągając czas rewelacyjny 49 sek.

Ostatnie zawody z Czechami należy uznać za punkt kulminacyjny regorocznej lekkiej atletyki: forma najwyższa zawodnika trwa 2 — 3, max. 4 miesiące; przekroczenie tej granicy (Petkiewicz) grozi —

osłabieniem wyników

i pogorszeniem stanu zdrowotnego zawodników, stąd dalsze imprezy o charakterze międzynarodowym nie powinny stanowić punktu programowego dla naszej lekkiej atletyki.

Tem samem należy obawiać się, iż wyniki naszej extra-klasy w dalszych spotkaniach (Węgry) nie będą na tym poziomie, co z Czechosłowacją.

Czesław Rębowski.

Komendant policji

herszteni szajki bandytów.

Od pewnego czasu zbrodniczość znacznie się powiększyła w mieście argentyńskiem Rosario. Grasowała tutaj szajka bandytów, która

napadami i wymuszeniami

dotkliwie dawała się we znaki miejscowej ludności. Znaczna ilość zamożnych właścicieli haciend, a zwłaszcza z okolicy Arroyu Secu otrzymała listy,

domagające się okupu

i grożąc w razie nieuiszczenia żądanej sumy śmiercią. — Komendant policji w Arroyo, komisarz Marcoz Gomez oświadczył iż mimo najusilniejszych starań

nie mógł wpaść na trop

zbrodniczej szajki.

Rząd, do którego nieszczęśliwi mieszkańcy zwrócili się z prośbą o pomoc, wysłał tam najdzielniejszych detektywów którzy niebawem stwierdzili, że hersztem bandytów był właśnie

Marcos Gomez,

który ze swego zbrodniczego procederu ciągnął ogromne zyski. Z trudem zdołano obronić łotra przed samosądem ludności.

—×—

Miniaturowe tanki.

Armja angielska posiada kilka tysięcy minjaturowych, ale bardzo ruchliwych tanków. Kilka z tych „zabawek“ widzimy na zdjęciu, dokonanem w czasie manewrów. (ip)

GRAND KINO

Wielka uczta dla miłośników kina uznany za najpocieszniejszego komika Europy w swej najnowszej i najlepszej kreacji—filmie

MIKOŁAJ KOLIN „KARUZELA GRZECHU“ Niesamowite przygody żywego nieboszczyka w 10 aktach,

W rolach gł. czarująca **Betty Astor**, słynna **Natalja Lisienko**, piękny **Gustaw Froehlich** oraz „**Miss Rosja**“ **Wala Osterman**

Początek seansów w sobotę, niedzielę i święta od 12 w dnie powszednie o 4.30.

MARY ROBERTS RINEHART.

„11—22—C“.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

18)

—×—

Poznałem prezydenta miasta. Był to ogromny drab, na swój sposób przystojny, znany z przyjacielskiego usposobienia do całego świata. A więc miałem zobaczyć dygnitarzy przy zabawie.

Hunter zachowywał się jak u siebie w domu. — Zabrał mój płaszcz i powiesił gdzieś razem ze swoim, aby wyschły. Następnie wszedł do śpiżarki, graniczącej z kuchnią i ukazał się zpowrotem, niosąc cztery butle piwa.

— Sami sobie usłużymy—objaśnił, patrząc na młodzieńca, który zabrał się do zmywania szklanek. — Jest szynka, jest ser — naturalnie, jeżeli nasz młody przyjaciel co zostawił.

Chłopiec podniósł głowę z nad szaflika.

— Śmierdzący ser — mruknął z irytacją.

— Ten lepszy wyszedł przed godziną i nie wrócił. — wtrącił żartobliwie prezydent. — Możecie go przyprawić musztardą, jeżeli za mocno pachnie.

— Chcesz pan cygar? — zapytał Hunter. — Są na półce w śpiżarni. Ja mam rece zajęte.

Poszedłem po cygara, wierny swej zasadzie notowania w pamięci wszelkich szczegółów. Śpiżarnia była to mała ubikacja zawierająca lodownię, w której przechowywano napoje, szynkę, jaja i masło. Na półkach leżały karty i stały pudełka z cygarami oraz likiery. W rogu zauważyłem szkatułkę z napisem, wyrażającym „honorowy system“ Kociego Klubu.

„Podpisz czek i wrzuć tutaj“ — brzmiał napis, który przypomniał mi starą przypowieść o politykach i złodziejach i ich zawodowym honorze.

Kiedy powróciłem z cygarami, Hunter stał w grupie świeżo przybyłych gości, wśród których ujrzałem jednego z miejscowych lekarzy, dyrektora banku i sędziego. Tego ostatniego znałem osobiście. Był to mały, chudy Irlandczyk, nazwiskiem Mac Feely. — Prezydent krzątał się w dalszym ciągu koło patelni, prawie purpurowy z gorąca i niezwykłego podniecenia.

Kiedy trójka, zamiast iść do sali jadalnej, udała się na górę, spojrzałem na Huntera i zapytałem.

— Czy to tam rozgrywają się polityczne partyjki?

— Tak, jeżeli polityczną grą jest pocker — odpowiedział i zaprowadził mnie do sali, przylegającej do kuchni.

Nikt nie zwrócił na nas uwagi. Umeblowanie długiego pokoju składało się z nieponakrywanych stołów, krzeseł i mnóstwa spluwaczek. Podłoga była drewniana. W jednym rogu stał zniszczony fortepian. Całości dopełniały dwa staroświeckie kominki.

Było tu obecnych kilkunastu ludzi, którzy rozmawiali podniesionemi głosami i sprawiali wiele hałasu krzesłami. Przy jednym stoliku grano w pockera. Reszta towarzystwa piła piwo i gawędziła. Przy fotepianie siedział jegomość z rudemi wąsami i parafrazował popularną melodję z operetki. W chwili, gdyśmy wchodzili, nagrodziła go burza oklasków. Hunter zajął miejsce przy stoliku w rogu i postawił butelki.

— Dziś tu dosyć spokojnie — zauważył. — Jutro zato będzie sobotnie piekło.

— O której godzinie zamykają? — zapytałem.

W odpowiedzi mój towarzysz wskazał na kartę, zawieszoną nad drzwiami, na której widniał duży, drukowany napis:

„Biały Kot nigdy nie śpi“.

— Obowiązują tutaj tylko dwie reguły — objaśnił. — Jedna ta. Druga odnosi się do hałasów i do policji.

Towarzystwo było w dobrych humorach. Nikt się nami nie zainteresował. Korzystając z tego, że ktoś zaczął bębnić walca, Hunter nachylił się do mnie i rzekł zduszonym szeptem:

— Wytropiliśmy Fleminga dzięki policjantowi z rogu i szoferowi. Jest tutaj. Nie widziałem go, ale z wszelką pewnością ukrywa się na górze. Jego miły, prywatny sekretarz też tu jest.

Rozejrzałem się po sali, ale w dalszym ciągu byliśmy kompletnie ignorowani.

— Nie znam Fleminga z widzenia — ciągnął dalej detektyw. — Na ostatnich fotografjach, jakie są w naszem posiadaniu, miał jeszcze wąsy. To miejsce było niedawno prawie jego wyłączną własnością. — Swoim zwolennikom płacił za poparcie kartami członkowskiemi. Człowiek może się tu ukrywać bezpiecznie przez cały rok. Policja nigdy tu nie zagląda i można robić co się komu żywnie podoba.

— Czy F. jest teraz na górze?

— Tak. Są tam cztery pokoje do kart i łazienka. Dawny dom mieszkalny. Czy Fleming poznałby pana?

— Nie, ale Wardrop poznałby.

Jakby w odpowiedzi na moje słowa, Wardrop ukazał się we własnej osobie. Zbiegł po malowanych, drewnianych schodach i popędził przez pokój, nie oglądając się ani — w prawo, ani — w lewo. Fortepian huczał bez przerwy, a towarzystwo piło i dyskutowało. Wardrop był bardzo blady. W drzwiach spotkał się z wchodzącym gościem i potrącił go bez ceremonji.

— Teraz może pan iść—rzekł Hunter, wstając. — Ja tymczasem zobaczę, dokąd ten młody gentleman tak wyrywa. Niech pan zajrzy po kolei do wszystkich pokoi. Jeżeli kto zwróci na pana uwagę, to proszę powiedzieć, że szuka pan Al. Huntera. To panu utoruje drogę.

Z temi słowy zostawił mnie samego. Przeczekawszy minutę, udałem się na górę. Drugie piętro miało zwykły charakter, właściwy małym domom mieszkalnym. Z za pozamykanych drzwi dochodziła głośna wrzawa grających w karty. Z dołu leciały dźwięki fortepianu nie melodyjne, ale rytmiczne. Na ulicy od frontu hałasował puszczany w ruch automobil.

Hałas był piekielny, ogłuszający... — Otworzyłem jedne po drugich dwoje drzwi, za któremi grano w pockera. Gracze siedzieli naokoło stołów z wachlarzami kart w ręku, jedni spokojni, inni rozgorączkowani i gadatliwi. Pito i palono, aż atmosfera szara była od dymu z cygar i papierosów.

Trzeci pokój okazał się łazienką, w której znajdowała się brudna, cynowa wanna i równie brudna umywalnia. Stanąłem przed czwartemi drzwiami. — Przez okienko nad framugą płynęło światło, ale wewnątrz panowała cisza. Oparłem rękę na klamce i, po chwili wahania, otworzyłem.

Wardrop złożył zeznania, które spotkały się z niedowierzaniem. Szef biura wywiadowczego był to ogromny mężczyzna, spokojny i małomówny. Siedząc w fotelu, z odchyloną w tył głową i przymkniętemi oczyma, przysłuchiwał się uważnie, rzucając w rzadkich odstępach czasu lakoniczne pytania. Koroner, który ziewał bez przerwy, wyniósł się w środku zeznań Wardropa, z taką miną, jakby według niego, winny był już tak dobrze jak powieszony.

— Jestem — to jest — byłem prywatnym sekretarzem Allana Fleminga — zaczął Henryk — Dostało mi się to stanowisko z tego względu, że jestem skuzynowany z rodziną jego żony.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Budowa syfonu kanalizacyjnego na Marszałkowskiej jest ukończona. Jak wiadomo, syfon łączy przewody kanałowe po obu stronach ulicy Marszałkowskiej, przerwane w miejscu, gdzie przejdzie tunel kolejowy. Syfon zrobiony jest z rur żelaznych o wielkiej średnicy i mieści się w dostępnym tunelu murowanym.

* * *

Wobec wysokich cen materjałów kamieniarskich, których wielkie ilości zużywają miasta przy budowie dróg bitych, magistrat m. stoł. Warszawy wysunął projekt porozumienia się większych miast, celem założenia i eksploatowania wspólnych kamieniołomów na Wołyniu, gdzie istnieją wielkie złoża kamieni o wysokiej jakości budowlanej.

* * *

Oprócz rzeźby p. t. „Gladjator" Welońskiego, ofiarowanej przez ks. Bułhaka, która ma być ustawiona w tym roku w parku Ujazdowskim — o czem donosiliśmy w „Echu" — prawdopodobnie jeszcze w b. roku ustawione będą: rzeźba p. t. „Kąpiąca się" Olgi Niewskiej w parku Paderewskiego oraz rzeźby Ostrowskiego „Jontek i Halka" oraz „Polonez" w parku Ujazdowskim. Rzeźba Wittiga również dla parku Ujazdowskiego p. n. „Ewa" będzie wykonana dopiero na wiosnę 1930 r.

* * *

Warszawa w sezonie 1929 - 1930 będzie mieć trzy sezony operetkowe. Najciekawiej przedstawia się repertuar projektowany w teatrze pp. T. Wołowskiego i M. Domosławskiego. Kolejno ukażą się: „Trzy gracje" — Franciszka Lehara, „Carewicz" osnuty na tle świetnego dramatu Zapolskiej, „Wesele w Hollywood" Straussa i „Extradry" Wołowskiego z muzyką Spitzera. Operetka Lucyny Messal chce rozpocząć sezon „Hrabiną Maricą" Kalmana, której dotychczas Messalówna nigdy nie śpiewała. Na trzeciej scenie operetkowej W. Julicza i Z. Górzyńskiego mają się ukazać: „Księżniczka Chicago" Kalmana, „Nie, nie Nanetko" Stolza i „Złota gwiazda" Millera.

* * *

Smutne doświadczenia lat ubiegłych skłoniły wydział zdrowia publicznego do ustanowienia na Wiśle specjalnych funkcjonarjuszów do ratowania tonących. Ratownicy tacy, rekrutujący się z rekordowych pływaków, czuwają na wszystkich plażach warszawskich nad bezpieczeństwem kąpiących się. Na Wiśle patrolują poza tem stale motorówki z policji rzecznej. Dzięki takiej organizacji służby ratowniczej zanotowano w tym roku znikomą ilość wypadków.

* * *

Z liczby 90 nowych wagonów tramwajowych (45 motorowych i 45 doczepnych), zamówionych z tegorocznego budżetu inwestycyjnego w fabrykach krajowych, część zacznie nadchodzić jeszcze w miesiącu bieżącym. Dostawa wagonów będzie trwać do końca r. b.

Inżynier-chemik

podrabiał środki lecznicze.

Dramatyczna walka wywiadowców z przestępcą.

Z Katowic donoszą:

Straż skarbowa w Świętochłowicach wykryła

tajną fabrykę medykamentów,

prowadzoną przez 36-letnie inżyniera - chemika Józefa Koźlika.

Gdy dziś dwaj wywiadowcy wtargnęli do lokalu fabrycznego, mieszczącego się w obszernej suterynie w domu przy ul. Kolejowej, Koźlik rzucił się na jednego z wywiadowców i zaczął go tak gwałtownie

dusić za gardło,

że wywiadowca stracił przytomność. Drugi wywiadowca, który chciał przyjść koledze z pomocą, otrzymał tak silne kopnięcie w brzuch, że padł na podłogę, niezdolny do dalszej walki.

Załatwiwszy się z wywiadowcami, Koźlik zaczął robić przygotowania do wysadzenia swego laboratorjum

w powietrze.

W ostatniej jednak chwili eskorta policyjna, która została przed domem, zaniepokojona dłuższą nieobecnością obu wywiadowców wtargnęła do podziemi i

udaremniła wybuch.

Po krótkiej walce udało jej się zakuć „fabrykanta" w kajdany i samochodem odwieźć do więzienia.

Dziesięć lat wiernej służby

w orszaku polskiej sztuki.

Jubileusz opery poznańskiej.

Z Poznania donoszą:

Upływa dziesięć lat od pierwszego przedstawienia w operze polskiej w Poznaniu. Do dn. 31 sierpnia 1919 roku, Poznań

nie miał własnej opery.

Uroczysta więc była to chwila, gdy przed dziesięciu laty na scenę taetru, wybudowanego przez Niemców dla propagowania sztuki niemieckiej, rozległa się

pieśń polska.

Na inaugurację dano „Halkę" Moniuszki, która stała się ulubioną operą w Poznaniu i było da dnia dzisiejszego grana

157 razy.

Obawy, że opera polska w Poznaniu się nie utrzyma, okazały się najzupełniej płonne i teatr ten cieszy się wielką popularnością.

Pierwszym dyrektorem opery poznańskiej był Adam Dołżycki. Był to okres, w którym ożywienie do świata artystycznego w Poznaniu wniosła grupa „Zdroju" z Jerzym Hulewiczem na czele. Nowe kierunki w sztuce, które grupa ta reprezentowała, szczególnie na terenie Poznania, miały charakter poniekąd rewolucyjny. Znalazły one oddźwięk i w kierownictwie opery. Dyr. Dołżycki pracował nietylko jako kapelmistrz, ale też jako reżyser i to reżyser, nie kopjujący cudzych wzorów, lecz dający zdecydowanie śmiałe inscenizacje oper.

Po Dołżyckim objął dyrekcję opery Piotr Stermich, który był jej kierownikiem do końca obecnego sezonu. Jak wiadomo, obecnie został on

dyrektorem opery warszawskiej.

W ciągu dziesięciu lat wystawiła opera poznańska 81 utworów.

Ciekawa jest statystyka tych przedstawień, ogłoszona w jednem z pism poznańskich. Otóż 22 premjer przypada na twórczość włoską,

22 na twórczość polską.

Jak z tego wynika, duży nacisk kładło kierownictwo opery na twórczość polską. W liczbie tych przedstawień znajdują się 4 opery Moniuszki, 3 Żeleńskiego, 1 Różyckiego, 2 Kurpińskiego, 1 Jotejki, 2 Opieńskiego i 1 Wallek-Walewskiego, 1 Górskiego, 1 Maszyńskiego i 1 Dworzaka. Najwięcej przedstawień osiągnęła wspomniana już „Halka" i „Straszny dwór"

95 przedstawień,

dalej „Legenda Bałtyku" Nowowiejskiego (40 przedstawień), „Verbum nobile" Moniuszki (31 przedstawień), „Pomsta Jontkowa" Walewskiego (27), „Tatry" Nowowiejskiego (26), „Konrad Wallenrod" Żeleńskiego (25). Inne przedstawienia polskich oper nie osiągnęły cyfry 20 reprezentacyj.

Z zestawienia wystawionych w Poznaniu oper polskich wynika, że teatr poznański

był samodzielny,

to znaczy, nie oglądał się na repertuar warszawski, co niewątpliwie zaliczyć należy jako zasługę.

—×—

KRATECZKI.

Zacięty wróg inkasentów.

Niespodzianka ciemnej bramy.

Ludzie umówili się, że będą dzielili miasta na wielkie i małe. Nie umówili się jednak dokładnie, na czem ma polegać różnica między temi miastami i jakie cechy mają poszczególny „rodzaj" miast charakteryzować. Do jakiej kategorji np. zaliczyć wypada Łódź? Na Piotrkowskiej, przed Grand-Hotelem jest to wielkie miasto, nieco dalej, przed pałacem Siemensa, przy małym, parterowym drewnianym domku jest to prowincjonelne miasteczko. Jeśli chodzi o fabryki, Łódź jest wielka, jeśli chodzi o urządzenia kulturalne, sanitarne i t. p. Pipidówkiem. Łódź nie posiada dostatecznej komunikacji kolejowej, nie posiada wogóle komunikacji lotniczej, posiada natomiast fatalne bruki, kasę chorych, nadzieję na kanalizację, widoki (na pocztówce) na wodociągi.

Jedną rzecz jednakże nasze ukochane miasto posiada rzeczywyście wielkomiejską, a mianowicie łobuzów, lub jeśli kto woli, apaszów. Taki bubek ma przedziwne upodobania — chodzi po ulicy i wypatruje, kogoby tu huknąć w łeb. Poco? Dlaczego? on sam nie wie. Ot, tak z amatorstwa, dla sportu. Łódzki łobuz nie ustępuje w łobuzerstwie swym kolegom paryskim, ustępuje im natomiast jeśli chodzi o wrodzoną inteligencję, humor i dowcip.

Ponieważ nie doszliśmy jednak do porozumienia w kwestji zasadniczej, czy Łódź jest miastem wielkiem, czy też małem, pozostawiamy tedy rozwiązanie tego zagadnienia przyszłym pokoleniom, sami zaś zajmiemy się meritum dzisiejszej sprawy.

NIESPODZIEWANY CIOS.

Działo się to przy ulicy Franciszkańskiej, w domu oznaczonym nr. 55, w dniu 1 lutego czwartego roku poczynań kanalizacyjnych o godzinie 7-ej wieczorem. Jan Jeliński, inkasent rejenta Karnawalskiego wchodził w bramę wspomnianego domu, by u jednego z jego lokatorów zainkasować należność, z tytułu zaprotestowanego weksla Ponieważ w bramie było ciemno, Jeliński zaświecił kieszonkową elektryczną latarkę. Gdy rozbłysło światło, jakiś nieznany mu osobnik uderzył Jelińskiego w rękę, wytrącając mu lampkę. Naubliżał mu przytem ile wlazło oraz rozerwał kieszeń, w której Jeliński przechowywał pieniądze i weksle.

Jeliński był oburzony. Postanowił ukarać łobuza i udał się w tym celu do komisarjatu p. p., prosząc o wydelegowanie posterunkowego celem schwytania i wylegitymowania napastnika.

ZAJŚCIE W KOMÓRCE.

Wydelegowany przez komisarjat posterunkowy Józef Nowak wspólnie z Jelińskim udali się na miejsce wypadku. Po długich poszukiwaniach znaleźli domorosłego apasza, ukrytego w komórce.

Posterunkowy Nowak zażądał okazania sobie dowodu osobistego od napastnika, którym był, jak się później okazało, Stanisław Wiśniak. Osobnik ów jednakże, widocznie z uwagi na swe alkoholiczne nazwisko, był pełen tupetu i nieposzanowania władzy.

— Jak ja się panu wylegitymuję, to się panu pierw słabo zrobi!

— Proszę o legitymację — powtórnie zwrócił się posterunkowy Nowak.

— A idźże cholero na złamanie karku, bo ci kulosy poprzetrącam, policaju zakazany!

Apaszątko łódzkie było już zdenerwowane widać, bo jednocześnie rzucił się powtórnie na Jelińskiego i poturbował nieszczęśliwego inkasenta.

Widząc, że łobuz jest uparty, post. Nowak zagroził mu w razie dalszego oporu użyciem broni. To wreszcie poskutkowało i fermentujący Wiśniak pozwolił się doporowadzić do komisarjatu, gdzie spisano mu odpowiedni protokuł.

W dniu wczorajszym Wiśniak zjawił się na sali Sądu Grodzkiego, oskarżony z art. 532 k. k. t. j. o ubliżenie funkcjonarjuszowi policji na służbie.

Z bardzo skromną miną tłómaczył się oskarżony, że nie bardzo pamięta przebieg zajścia, gdyż był pijany, że jednak słów obelżywych nigdy nie używa i t. p. Jednakże świadkowie post. Nowak i Jan Jeliński lepiej pamiętali przebieg zajścia, jako, że byli trzeźwi i przedstawili sprawę we właściwem świetle.

W rezultacie przewodu sądowego sędzia Wojciechowski skazał Stanisława Wiśniaka na siedem dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Bystre spostrzeżenie obrońcy

uratowało podsądnego od 5 lat więzienia.

Z Warszawy donoszą:

Przed tutejszym sądem apelacyjnym rozegrał się drugi akt ciekawej sprawy, której przebieg był następujący:

Dwaj mieszkańcy osady Łask pod Łodzią, Małek i Wojewoda żyli w zadawnionej waśni.

Wadzili się to o kobietę, to o zwierzynę, ustrzeloną cichaczem w rządowym lesie. Nigdy im zresztą przyczyn do zatargów nie brakło. Szczególnie zawzięty był Wojewoda na Małka za to, iż przypisywano mu stale

czynienie szkód

wśród ochranianej zwierzyny, gdy jego podejrzenia szły właśnie w kierunku Małka.

Kiedyś Wojewoda spotkał w lesie Małka oraz jego przyjaciela Stasiaka. Małek miał z sobą dubeltówkę.

— Aha, teraz już wiemy, kto strzela, — zawołał z triumfem Wojewoda.

— Idź w swoją drogę i nie zaczepiaj, bo jak ci strzelę, to pożałujesz.

Usłyszawszy taką groźbę, — Wojewoda rzucił się na przeciwnika i usiłował wyrwać mu broń Rozpoczęła się szarpanina. W pewnej chwili padł nieszkodliwy strzał, a w chwilę potem drugi, który tym razem ugodził

Wojewodę w plecy.

Ranny, po przewiezieniu do szpitala złożył przed policjantem zeznanie, oskarżając Małka

o zabójstwo,

twierdząc, iż Małek zdołał wyrwaną mu broń odebrać, odskoczył z nią na kilka kroków, wymierzył i strzelił. Następnego dnia ranny zmarł.

Małka aresztowano pod zarzutem zabójstwa.

Oskarżony wypierał się winy dowodząc, iż strzały padły w czasie wzajemnej szarpaniny.

Jedyny świadek krwawego zajścia, Stasiak, nie mógł uratować Małka swemi zeznaiami, ponieważ oskarżono go o współudział.

Sąd okręgowy uznał winę Małka za udowodnioną i skazał go na

5 lat ciężkiego więzienia.

Stasiaka uniewinniono.

Trudnego zadania, polegającego na wykazaniu, że wyjaśnienia oskarżonego są prawdziwe, podjął się w drugiej instancji adw. Mieczysław Ettinger.

W warszawskim sądzie apelacyjnym obrońca oparł się na protokóle

sekcji zwłok,

z którego wynika, że kierunek strzału był z dołu ku górze pod kątem 45 stopni, co może być dostatecznym dowodem że broń nie była wycelowana bezpośrednio ku zmarłemu.

Sąd apelacyjny, uznając słuszność tej koncepcji, Małka uniewinnił.

——××——

Katastrofa samochodowa

pod Sosnowcem.

Dwie osoby zabite.

Z Sosnowca donoszą:

Pod Sosnowcem zginął w katastrofie samochodowej **szofer Jan Biegalski** i siedzący obok niego 31-letni Jan Grzymała. 4-ch pasażerów odniosło ciężkie rany.

Dr. Sołowiejczyk
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92
Przyjmuje codzien. od 2—9 w.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

DOKTÓR WOŁKOWYSKI powrócił.
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 6—8 w niedz. i święta od 9—1.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

PAUL LACOUR.

Ogłoszenie matrymonjalne

Daniel Lepinoir przypadkowo zobaczył w dzienniku następujące ogłoszenie: „Młoda kobieta, dystyngowana, przyjemnej powierzchowności, materjalnie niezależna, pragnie poślubić młodego człowieka lat 30, na stanowisku skromnem ale przyzwoitem".

Lepoinos miał wiek wymagany, posadę w wielkiem towarzystwie ubezpieczeń i niewielki majątek. Miał wrażenie, że odpowiadał warunkom, nieznajomej, która podawała się jako Elżbieta Z...

Prócz tego ogłoszenie wydawało mu się uczciwe.

Dnia tego, ulegając nudzie i bezczynności, nie zawahał się, zgłosił swoją kandydaturę i dobrodusznie podał adres i nazwisko, prosząc o naznaczenie spotkania: „Nie mam nic do ukrywania. — pomyślał — nic nie ryzykuję i to mnie zabawi".

Odpowiedzi wyglądał z pewnem zaciekawieniem. Nadeszła wkrótce. Korespondentka jego zgóry uczyniła możliwość spotkania, zanim dłuższa wymiana listów ustali ich wzajemne porozumienie i zapatrywania.

Daniel przyznał, że podobne rozumowanie opiera się na zdrowych pojęciach o życiu. — Poddał mu się bez protestu, a nawet, porwawszy impulsem swej szczerej i uczciwej natury przyznał się w odpowiedzi swej, że kochał młodą pannę, której obrazu nie zdołał jeszcze zatrzeć w swej pamięci.

Poznał w towarzystwie córkę swego dyrektora, p. C..., która była osóbką czarującą, lecz ambitną i nawskroś nowoczesną. Z chwilą, gdy spostrzegła, że chciałaby u jej boku pędzić życie podobne do złotego snu, z miejsca przerwała flirt, udzielając mu zwięźle rady, popartej wybuchem śmiechu: „Mój panie, proszę się zgłosić innym razem".

Nie miał żalu do niej, pojmując,że nie chce połączyć swego losu z małym urzędnikiem, któremu nie przepowiadano przyszłości, dlatego, że nie był ani obrotny ani pomysłowy. — Rezerwę swoją doprowadzał nawet do absurdu, tak dalece, iż z dziwaczną starannością ukrywał szczegół, że posiadał po rodzicach majątek w wysokości 500.000 franków, umieszczony w papierach pierwszorzędnej wartości.

Zawód pozostawił w sercu jego więcej smutku, niż żalu i gniewu. Pisał o niej do p. Elżbiety Z... bez goryczy, z pokorą fatalisty. Uważał wszakże, że swego czasu postąpił nie mądrze i wolał grać w otwarte karty.

Szczegóły te zdawały się nie wzruszać jego korespondentki. Przejęła się więcej sprawą jego nieoczekiwanego awansu niż kwestją pieniężną. Dyrektor towarzystwa przeniósł go do swego sekretarjatu, znacznie podnosząc mu pensję. Był to krok jeden ku pomyślniejszej przyszłości.

Wkrótce potem, p. Elżbieta Z. zgodziła się na wyznaczenie spotkania, którego mu dotąd odmawiała. Daniel, choć nowe jego powodzenie nie wzruszyło go zbytnio, zjawił się na wezwanie. Był zdumiony i zlekka zaniepokojony, gdy na właściwem miescu i piętrze znalazł szyld mosiężny z napisem: „Elżbieta Zeller — magazyn krawiecki".

Zbierał się do odejścia. Nie był pewny, czy za tym szyldem krawieckim nie ukrywa się biuro kojarzenia małżeństw? Było to dość prawdopodobne. A zatem wpadł w pułapkę. Zdziwiony i zły przystanął, wahając się jeszcze z ręką na guziku dzwonka, gdy drzwi otworzyły się same, a w ramie ich ujrzał miłą i figlarną twarzyczkę pany C., t. j. p. Odile Campanat.

— Pani!?

— We własnej osobie.

— Jakże się to stało?

— Wytłumaczę panu wszystko. Ale — przedewszystkiem — niech mi pan powie: czy jest pan bardziej rad niż zdumiony?

— Stokroć więcej... Jestem szczęśliwy!

— Doskonale. Proszę, niech pan wejdzie.

I panna Camponat wprowadziła swego dawniejszego tancerza do salonu krawcowej, a tam opowiedziała mu co następuje:

— Drogi panie Danielu, znajduje się pan u jednej z moich dawniejszych przyjaciółek, która po śmierci męża została bez środków do życia. Zmuszona do zarabiania na siebie, założyła ten magazyn krawiecki, którego wierną klientką zostałam wraz z innemi naszemi wspólnemi koleżankami. Dlaczego przyszła jej pewnego dnia dziwaczna myśl umieszczenia w dzienniku wiadomego panu ogłoszenia? Nie wiem, ale i ona także dobrze nie wie dlaczego. Odebrała kilka mniej lub więcej poważnych odpowiedzi i zaszłam ją właśnie, gdy je przeglądała a na życzenie jej pomogłam jej w tej czynności. — „Patrz! — rzekła mi w pewnej chwili. — znalazł się jakiś oryginał, który podał adres swój i nazwisko.Podała mi list pana. Domyśla się pan reszty. Wydało mi zabawne zastąpić ją, co poszło mi łatwo, ponieważ nie znał pan mego pisma. Korespondencja ta bawiła mnie bardzo, a zarazem trochę... wzruszyła. Chyba nie wątpi pan o tem?

— Nie, droga pani. I błogosławię Opatrzność. Czy i Jej także zawdzięczam awans... który... awans... którego...

— O! to już inna zupełnie historja. O tem pomówimy przy innej sposobności.

— Jak i kiedy pani zechce.

Pozostawimy rozwiązanie tej historji domyślności czytelników. Niech więc na nich spadnie zarzut, że ta prawdziwa opowieść kończy się banalnie jak bajeczka dla dzieci.

Tłum. L. M.

SPORT

Jak to było na meczu

CZARNI — Ł. K. S.?

Emocja „kibiców" Czerwonych.

Wczorajsze zawody ligowe w notesie naszego sprawozdawcy.

Piłka nożna to jest taka gra która bez sensacji nie może istnieć. A jeśliby którykolwiek klub spróbował żyć bez emocji i sensacji, to utraci wszystko, co utracić może. A więc „kibiców" tych, najwierniejszych widzów, tych co to wiecznie kłócą się i walki staczają o każdego piłkarza, swego pupila, tych co to „totka" ograniczają na meczach i t. d. „Wiara" ta jest tak zgrana, że nie wyperswadujesz im nic co godzić będzie w ich klub. Trudno — z nimi i to tylko z nimi się należy liczyć. Jak zechcą, to zrobią z kogo chcą „warjata" i już. „Kibiców" znajdziesz wszędzie. Na galerji trybunach, miejscach siedzących, za płotem, przed płotem i podczas meczu we wszystkich tramwajach a nawet miejscowościach letniskowych. Formalnie gdzie się ruszyć, tam „kibic". Najciekawsza rzecz, że przeważnie wszędzie usłyszysz „ełkaesiaka". Chorągiewka w klapie marynarki, a u „dziewczynek" na birecie i gracz czy graczka gotowa.

Wczoraj jadąc tramwajem ozorkowskim natknąłem się na takie towarzystwo „czerwone" Wszyscyśmy zdążali na zawody do Łodzi. Słyszę, że mowa o wczorajszym meczu, więc nadstawiłem uszu, no bo i mnie jako sprawozdawcę sportowego mecz ten obchodził. Za chwile zmuszony byłem nawiązać rozmowę z „kibicami" ŁKS.

Jako stały krytyk imprez sportowych i w tramwaju nie zachowałem się inaczej. Twierdziłem, że mecz Czarni — ŁKS będzie ciężki, że jeśli Czerwoni wygrają to naprawdę szczęście ich nie opuszcza.

„Graczki" „zakrakały" mnie. Twierdziły z całą stanowczością, że ŁKS musi wygrać, że jeśli kiedykolwiek przegrał, to tylko wina jest sędziego i tych ukrytych wrogów ŁKS, co to pragnęliby, by barwy czerwone nie zwyciężyły i t. d. Dostaliśmy się tak razem na mecz. Siadamy na trybunie. Mecz się rozpoczął. Moje towarzystwo zaczyna się zwolna rozgrzewać

— Tempo ŁKS — krzyczą a raczej piszczą „dziewczynki"

— Ciąg, rwij, strzelaj, kalosz, gool — drą się trybuny.

— Stolarz trzepnij bramkę i t. p. wykrzykniki zagłuszają mnie formalnie. Przeprosiłem miłe towarzystwo i pędzę na drugie miejsce. Ale i tu to samo. Przenoszę się więc pod bramkę. Siadam na trawie i obserwuję zawody. Gdzie się ruszysz, widzisz czerwony kolor. Wszyscy zgodnie kłócą się, że bramka powinna siedzieć, tylko że ten „patałach" tak strzelił. No wreszcie doczekałem się goala. Padł w 16 minucie w zamieszaniu podbramkowem ze strzału Stollenwerka. Rzucono z te okazji czapki do góry. Zwróciłem uwagę na moje towarzystwo. Promienieje. Za chwilę Czarni wyrównują.

Strzelił a raczej wygrzebał piłkę Mili z rąk Nastula. Patrzę znów na moje towarzystwo. Złorzeczą Mili. A krzyczy „moja", a nie jest jego. Będzie mecz przegrany jak on tak dalej będzie trzymał. Nic dziwnego, że przegrali w Krakowie 8:0. Nic dziwnego, że w ubiegły tydzień wyszła ŁKS. na remis. Byłoby inaczej gdyby Mila nie trzymał w bramce i t. d. Gra toczy się dalej. Nikt nie zważa na tych co krzyczą, bo wszyscy gestykulują głośno a nadewszystko krzyczą. Pod koniec pierwszej połowy Stolarz strzela śliczną bramkę. Znów jeden wrzask daje się słyszeć, niczem wybuch granatu. Po przerwie już było wszystko uspokojone. Czerwoni tak zagrali, że i galerja była spokojna o wynik. Wiedziało się z góry że mecz jest wygrany. Grali bowiem chłopcy, jak wiedeńczycy, czy MTK. Przygnietli Czarnych, że niedaj Boże. Piłat nie mógł podołać Stolarzowi a Trzmiel wiecznie „wykładał" Śledziowi, który znów zawijał lewą nogą wprost na bramkę. Nic też dziwnego, że łodzianie zrobili jeszcze dwie bramki a Czarni zadowolić się musieli jedną.

Mecz się skończył. Wygrali ŁKS-cy 4:2. Patrzę na moje towarzystwo. Zadowolone, uśmiechnięte oblicza punkty ligowe.

— O gdyby nie ten mecz z Warszawianką, Wartą, IFC. i Cracovią, to byśmy byli na pierwszem miejscu. A tak jesteśmy na trzeciem. Źle dzieje się w tym ŁKS-sie. Raz wygrają dwa razy przegrają i zawsze jest niedobrze.

Ze swej strony przyznać muszę, że mecz był ładny. Warto było popatrzeć. Emocje niczem na ligowym meczu piłki nożnej. Tylko ten kurz na boisku. Wszystkim przeszkadza. Ale cóż zrobić innych boisk w Łodzi nie mamy. Wszędzie piasek. Taka już jest ta Łódź.

—XX—

Tabela ligowa.

L. p.	KLUB	Gier	Wygranych	Nierozegranych	Przegranych	Stosunek bramek	Punktów
1	Warta	16	10	2	4	44:24	22
2	Wisła	17	9	3	5	46:30	21
3	Ł. K. S.	16	8	4	3	30:33	20
4	Garbarnia	15	8	3	4	32:31	19
5	Cracovia	15	7	4	4	36:18	18
6	Legia	16	8	2	6	23:22	18
7	Czarni	16	6	4	6	47:39	16
8	Polonja	16	6	3	7	32:36	15
9	Warszawianka	16	3	6	7	25:35	12
10	Turyści	15	5	2	8	21:39	12
11	Ruch	14	4	3	7	20:32	11
12	Pogoń	15	4	2	9	27:32	10
13	I. F. C.	16	3	4	9	18:32	10

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Colombes pod Paryżem.

Rekordziści Francji (od lewej strony ku prawej): Sera Martin (800 m.), Sempé (110 m.) i Ladoumegue (1500 m.).

Wczorajsze niespodzianki na czterech boiskach.

W ogniu walk ligowych.

Załamanie się Wisły. Remis Pogoni. Gaisler pobił przeciwnika.

Wczorajsze mecze ligowe w ściślejszym ujęciu miały następujący przebieg:

Garbarnia — Wisła 1:0 (0:0).

Wczorajsze zawody, rozegrane na boisku Garbarni, zakończyły się niespodziewaną porażką mistrza Ligi. Trzeba jednak przyznać, iż była ona niezasłużona, albowiem zespołem lepszym pod każdym niemal względem był mistrz Ligi. W piłce nożnej o wyniku decyduje często także i szczęście i ono naprawdę nie sprzyjało drużynie Czerwonych. Niewyzyskanie kilku pozycyj podbramkowych, gdzie napastnik z odległości 3 — 4 kroków trafiał w bramkarza, przeciwnika lub w poprzeczkę, to wszystko są okoliczności, które dla drużyny Wisły walczącej przytem z ambicją i zapałem, są jednak wielkiem usprawiedliwieniem wczorajszej utraty dwu punktów. Przy podobnie dobrej grze, jak wczorajsza, ale przy pewnej dozie szczęścia, rezultat byłby napewno inny.

Z drugiej strony mimo dobrej gry Czerwonych można było dopatrzeć się tam także pewnych słabych punktów przedewszystkiem w linji napadu, gdzie brak kierownika Reymana daje się dotkliwie we znaki. Również i Kowalski po doznanej na zawodach ze Lwowem kontuzji nie może jeszcze przyjść do siebie.

Garbarnię cechuje, jak zwykle, gra ambitna, nie widziało się tam żadnych, błyskotliwych podań, pięknej kombinacji, ale celową prostą pracę, ciąg na bramkę przeciwnika. I z jednego takiego właśnie porywu naprzód daje się Jokszowi strzelić po pauzie zwycięską bramkę.

Jeżeli chodzi o przebieg gry to wybitna przewaga należała do pauzy do Wisły, u której najlepszą linją była pomoc. Po przerwie gra otwarta, dopiero ostatnie minuty stoją znowu pod znakiem przewagi Wisły, która mimo wysiłków nie może zmienić rezultatu. Obie drużyny grały w komplecie, tylko w Wiśle na miejscu Reymana wystąpił rez. bramkarz Ketz. Sędzia p. Mallow.

CRACOVIA — POGOŃ 1:1 (0:0).

Lwów. Oczekiwany przez 4000 widzów mecz niedzielny obu starych rywali z wielkiem naprężeniem nie odpowiedział oczekiwaniom. Zawody stały na dość niskim poziomie, gra toczyła się niemal ustawicznie górą. Do pauzy lepszą znacznie była drużyna gospodarzy i tylko doskonałej grze obrony i pomocy w tym okresie Cracovia zawdzięcza wynik bezbramkowy.

Po przerwie zaraz pierwsze minuty przynoszą bramki, w tem pierwsza pada dla Pogoni w 2 m. ze strzału Prassa, który wykorzystał błąd Zastawniaka, wyrównuje zaś Malczyk w 7 min. później w tłoku podbramkowym, jaki wytworzył się pod bramką Pogoni po rzucie wolnym.

Od tej pory Cracovia opanowuje boisko i ma stale niemal przewagę, lecz teraz znowu doskonała gra obrońców lwowskich szachuje zupełnie słabo grający atak biało-czerwonych. Najsłabszym graczem i najbardziej oszczędzającym się okazuje Kałuża, a obok niego i Kozok, a to zapewne z powodu wielkiego upału, najlepiej spisuje się zato Malczyk, który jest najbardziej zwinnym napastnikiem. Bardzo dobrze gra także trio obronne gości, jak i doskonała pomoc, zato najgorzej wypadł drugi stary gracz Pogoni, Słonecki. Sędziował p. Baran, który dopuszczał do zbyt ostrej gry.

LEGJA — IFC. 2:1 (0:0).

Katowice. Drużna katowicka czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby tylko uzyskać punkty i utrzymać się za wszelką cenę w Lidze. Na zawody wczorajsze zmieniono znowu skład, wstawiając na lewe skrzydło starego gracza Safta, a na prawo niemłodszego odeń Wieczorka. I ta zmiana nic nie pomogła, atak był nadal słaby, na nic nie zdała się doskonała gra obrony i pomocy. Napastnicy IFC. zaprzepaszczali najdogodniejsze sytuacje podbramkowe, w czem ich naśladował ze strony Legji, ale tylko do pauzy Steuermann.

Pierwsza część gry była spokojna i otwarta, natomiast po przerwie stała się bardzo ostra a gracz IFC. Geisler posunął się do czynnego znieważenia jednego z zawodników gości, za co spotkało go usunięcie przez sędziego z boiska. Bramki w tym okresie padły dla zwycięzców ze strzału Steuermana, a dla IFC. goala strzelił Wieczorek w zamieszaniu pod bramkowem. Sędziował b. dobrze p. Słomczyński.

POLONJA — WARSZAWIANKA 5:1 (1:0).

Warszawa. W niedzielę na boisku Legji rozegrany został powyższy mecz ligowy, który wykazał dużą przewagę Polonji. Warszawianka miała jeden z najsłabszych swoich dni. Do przerwy gra otwarta, z lekką przewagą dobrze grającej Polonji, przyczem pierwszą bramkę zdobywa Suchocki. Po przerwie przewaga Polonji wzmaga się. W pierwszych 20 minutach Polonja zdobywa bramki przez Zimoskiego i Szczepaniaka. Jedyny punkt dla Warszawianki zdobywa Zwierz II. W następnych pięciu minutach padają jeszcze dwie bramki dla Polonji przez Ałaszewskiego i Hylę. Sędzia dr. Lustgarten. Widzów około trzy tysiące.

Tabelka kl. A. Ł. Z. O. P. N.

Miejsce	Klub	Gier.	Stos. br.	Pkt.
1.	ŁTSG.	20	101:24	34
2.	Orkan	20	49:35	27
3.	Widzew	18	47:29	24
4.	ŁKS.	19	40:28	23
5.	WKS.	19	48:42	18
6.	Union	18	54:51	16
7.	Turyści	17	43:57	15
8.	Hakoah	18	29:47	14
9.	Sokół	20	43:74	14
10.	Burza	19	33:47	12
11.	PTC.	18	26:73	9

—X—

Mecz lekkoatletyczny

Polska — Czechosłowacja

patrz str. 3-cia.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi.

Dziś zakończenie gier.

W dniu wczorajszym odbyły się finały turnieju tennisowego w Helenowie. Mistrzostwo panów zdobył J. Stolarow bijąc Künzla 7:5, 6:2, 8:6. Gra pojedyńcza pań: Raciborska bije Skarpowa 6:4, 6:0. — W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyli bracia Stolarowie bijąc Künzla i Eidermana 6:2, 6:3, 6:4. W grach juniorów mistrzostwo zdobył Altschüler bijąc Ferstera 6:0, 6:2.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ostateczne zakończenie turnieju. Odbędą się gry z wyrównaniem oraz finał w grze mieszanej.

—XX—

Piłka nożna w Łodzi.

Niespodzianki w bojach kl. A. B. C.

Hakoah — Turyści Ib 3:1 (2:0)

Mistrzostwo klasy A. Dzięki temu zwycięstwu Hakoah utrzyma się w klasie A. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Segal 2 i Preis. Dla Turystów Stolarski z karnego. Sędziował p. Jastrzębski.

WKS. — PTC. 5:2 (1:2).

Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra mało ciekawa, przyczem drużyna pabjanicka nie zasłużyła na porażkę. Bramki dla WKS-u zdobyli Płoński — 4 i jedną Kaczmarek. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

UNION — ŁKS. Ib. 6:4 (2:1)

Do przerwy znaczna przewaga Unionu, który prowadził 6:1. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Hahn 4, Hovman i Viedler III po jednej. Dla ŁKS-u Kowalski 3 (karne) i jedną Szałapski. Sędziował p. Rychter.

Pogoń — Hasmonea 3:1.

Mecz o mistrzostwo klasy B. W czasie zawodów zdarzył się przykry wypadek, mianowicie gracz Pogoni Sztark uległ złamaniu nogi. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Turyści II. — Hakoah II 2:1

Mecz o mistrzostwo rezerw. Zwycięską bramkę zdobyli Turyści w ostatniej minucie.

Hasmonea II — Pogoń 2:2.

Mecz o mistrzostwo rezerw klasy B. Pogoń prowadziła 2:0 lecz ambitnie grająca Hasmonea wyrównała.

ŁKS. III — Widzew III 5:1.

Mecz o mistrzostwo klasy C. Zasłużone zwycięstwo ładnie grających juniorów ŁKS-u.

Geyer — Widz. Manuf. 3:1.

Mistrzostwo klasy C. Gra niezwykle zacięta. Widz. Manuf. nie wykorzystała wielu dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Kadimah — Poznański 3:3.

Spotkanie towarzyskie. Obie drużyny z rezerwowemi.

Kadimah — Gentleman 5:0.

Spotkanie towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo B. klasowej Kadimah nad słabo grającym zespołem Gentleman.

Dwa mecze „Fortuny" w Poznaniu.

W Poznaniu bawiła w sobotę i w niedzielę doskonała drużyna niemiecka „Fortuna", która rozegrała dwa spotkania z Wartą. W pierwszym dniu goście zwyciężyli w stosunku 3:0 (1:0), jednak następnego dnia Warta pokonała „Fortunę" w stosunku 3:0 (2:0). Goście pozostawili po sobie jak najlepsze wrażenie.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

Stefański szosowym mistrzem Polski.

Więcek na drugiem miejscu.

W dniu wczorajszym odbyły się na szosie pod Poznaniem mistrzostwa kolarskie Polski, w których pierwsze miejsce zajął Stefański, drugie Więcek.— Po zawodach założony został jednak protest, mianowicie zarzucano Stefańskiemu, że został prowadzony. Wobec tego komisja kolarska obradowała do późnego wieczora. Wyniki obrad komisji i klasyfikacja ogłoszona zostanie w dniu dzisiejszym.

Motocyklowe mistrzostwa POLSKI.

Bruder (Niemcy) zdobył motocyklowe „Grand Prix".

W dniu czorajszym odbyły się na szosie pod Katowicami mistrzostwa motocyklowe Polski. Długość jednego okrążenia wynosiła 27,4 klm. Wyniki techniczne ogłoszone zostaną po obliczeniach przez komisję sportową. Wyniki prowizoryczne przedstawiają się następująco: klasa A — 250 cm. 1) Warbin (Polska) na BKW. w czasie 2.52,32, klasa B — 350 cm. 1) Klein (Niemcy) w czasie 3,12,33,2 (BKW), klasa C — 500 cm. 1) Hud (Niemcy) (BMW), 3,01,45, klasa D — ponad 500 cm. 1) Bruder (Niemcy) na B. M. W. w czasie 3,01,45. Jak widzimy, większość pierwszych miejsc zdobyli motocykliści Niemiec.

—X—

TEATR LETNI — PARK STASZICA.

Z powodu ustalonej pogody zapowiedziana rewja w Teatrze Miejskim grana będzie w dalszym ciągu w Parku Staszica przyczem odbywać się będzie co wieczór tylko jedno przedstawienie o godz. 9 wieczorem.

W rewji ujrzymy znakomity zespół artystyczny z M. Zelcerem jako conferencjerem na czele.

TEATR MIEJSKI.

Wkrótce wznowiona będzie „Mira Efros" w premierowej obsadzie z Ireną Horecką w roli tytułowej.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307) S. Hamburga (Główna 50), B. Gołuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Miljoner mecenasem Melpomeny.

Najbardziej nowoczesny teatr świata.

stanął w stolicy Francji.

W Paryżu na Rue Pigalle, na miejscu, gdzie stał dom znanego autora dramatycznego Eugenjusza Scribego, wznosi się obecnie

gmach nowego teatru.

barona Henryka Rotszylda. Poprzednia nieruchomość stała już od dłuższego czasu pustkami, otoczona dookoła starym parkiem. Rotszyld zakupił ją, aby postawić na jej miejscu przybytek, poświęcony Melpomenie.

Teatr pod względem oświetlenia, akustyki i wewnętrznych instalacyj scenicznych ma być

ostatniem słowem techniki.

Dla publiczności ma on być otwarty w sezonie jesiennym.

Budował go znany we Francji i Ameryce architekt Karol Siclis. Za punkt wyjścia przyjął założenie, iż wchodzących do teatru powinien odrazu ogarnąć

miły, ciepły nastrój.

Na zewnętrzną stronę od wąskiej ulicy Pigalle zwrócił mniej uwagi, natomiast położył większy nacisk na samo wejście do gmachu.

Podjazd i schody, prowadzące do głównego wejścia, znajdują się pod

szerokim dachem ochronnym,

w którym pomieszczono okrągłe otwory, skąd spływają snopy światła elektrycznego. Metalowe drzwi o srebrzystym połysku wiodą do dalszego półokrągłego westibulu po którego bokach znajdują się schody na wyższe piętra. Wejściowe szklane drzwi dają dostęp do wspaniałego halu i miejsc parterowych. Ściany hallu gładkie koloru ochry, nie mają żadnych upiększeń, lecz dzięki

różnobarwnemu oświetleniu

i zmianie intensywności światła spływającego z góry, otrzymuje się nadzwyczajne efekty. Gęsta metalowa krata oddziela hall od widowni, do której prowadzą wejścia z boków.

Sama widownia sprawia nader miłe

pogodne wrażenie.

Ściany wyłożone mahoniem, siedzenia czerwonym pluszem, loże i balkony śliczne w swej prostocie. Przez sufit w kształcie przezroczystego kielicha kwiatu, wylewa się na widownię światło najrozmaitszych kolorów i odcieni.

Najciekawsze jednak są

urządzenia techniczne sceny.

Syn barona Henryka, Filip Rotszyld, zapalony teatroman, pragnąc wyposażyć teatr we wszystkie najnowsze wynalazki techniki teatralnej, podróżował przez kilka lat po krajach cywilizowanych, studjując na miejscu jej zastosowanie. Scena ma

20 metrów głębokości

na 21 szerokości. Ogólna jej wysokość wynosi 49 metrów. Może być jednak stosownie do potrzeby, przy instalacji hydraulicznej dowolnie

zmniejszana i zniżana.

Zmiana najcięższych kulisów i dekoracyj nie trwa dłużej nad kilka sekund. Prace te wykonywa jeden technik bez najmniejszego wysiłku i szumu. W górze nad sceną mogą być odrazu przygotowane cztery odsłony, które maszynista, w miarę potrzeby podnosi lub opuszcza na scenę. Dla zmiany więc dekoracyj

antrakty są niepotrzebne.

Urządzanie teatru zastosowane jest do wszystkich rodzajów przedstawień, na jaki się ostatecznie zdecydują, dotychczas niewiadomo.

Kierownictwo artystyczne powierzył baron Rotszyld doświadczonemu fachowcowi Antoine'owi, któremu przydano do pomocy w sprawach administracyjnych Gabrjela Astuc, założyciele pierwszego rzeczywiście modernistycznego teatru Des Champs Elisees.

Szlachetność Francuza

umożliwiła Niemcowi dokonanie wielkiego wynalazku.

Z powodu triumfalnej podróży niemieckiego balonu sterowego „Zeppelin" dookoła świata, we francuskiem mieście Nancy wygrzebano ze starych, pożółkłych papierów historję, która wskazuje od

iak drobnych szczegółów

nieraz zależny jest postęp myśli ludzkiej ,a nawet los świata.

W roku 1870 hr. Zeppelin, późniejszy wynalazca balonów sterowych, był

kapitanem kawalerji.

W chwili wypowiedzenia wojny pomiędzy Prusami a Francją, hr. Zeppelin, bez rozkazu, przekroczył granicę, którą w czasie pokoju wielokrotnie przekraczał jako myśliwy i gość francuskich właścicieli dóbr.

Znalazłszy się po stronie francuskiej, stoczył pierwszą utarczkę z oddziałem 12 pułku szaserów, pod dowództwem porucznika Chabot, koło folwarku Schirlenhof, w Alzacji, a potem zatrzymał się na polance leśnej aby zbadać mapę okolicy.

Otóż w tej chwili o 10 metrów od niego, ukryty w krzakach znajdował się człowiek,

który go znał,

mianowicie leśniczy Rey, z dóbr hr. Leusse.

Leśniczy wiedział o wybuchu wojny, miał przed sobą oficera niemieckiego na ziemi francuskiej, miał przed sobą człowieka który choć był wielokrotnie gościem tej ziemi,

pierwszy ją zaatakował

i to bez rozkazu podniósł więc strzelbę do oka. Ale wnet ją opuścił.

Powróciwszy do zamku swego chlebodawcy, leśniczy opowiedział swoją przygodę, dodając:

— Byłoby to rzeczą

niegodną starego żołnierza

francuskiego, gdybym był strzelił do człowieka, który mnie nie widział i gdybym był go zabił, jak gdyby sztukę zwierzyny.

Kapitan Zeppelin wyszedł więc zdrowo z tej awantury, o której narazie nie wiedział. Zresztą, kiedy powrócił do linij niemieckich, został początkowo aresztowany za samowolę, wnet jednak uwolniony i nawet odznaczony krzyżem żelaznym. Kampanję francusko-niemiecka skończył jako pułkownik.

APOLLO

11-go LISTOPADA Nr. 16

Dziś premjera!

OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO

Wznowienie najszlachetniejszego arcydzieła wielkiej sztuki

PORTJER HOTELU ATLANTIC

Potężny dramat realizacji mistrza F. M. Murnau.

W roli tytułowej **EMIL JANNINGS**

Orkiestra symfoniczna powiększona pod batutą **A. Bajgelmana**

Pocz. codzien. o 4 w sob. i niedz. o 2 **Ceny miejsc** na pierwszy **seans od 50 gr.**

NASTĘPNY PROGRAM:

JEGO NAJNIEBEZPIECZNIEJSZA PRZYGODA

z Harry Peelem

Łatwa droga do miljonów.

PRAKTYCZNY POMYSŁ CENIONY JEST NA WAGĘ ZŁOTA.

Tajemnica powodzenia wynalazków.

Słyszymy bardzo często o „tragicznym" losie różnych wynalazców, którym zarówno współcześni jak i potomność

płacą niewdzięcznością

za trudy i starania. Skąd inąd kronika życiowa notuje nazwiska wielu ludzi, którym wynalazek ich, szczęśliwy pomysł jednej chwili, przyniósł

uznanie i dobrobyt,

a niekiedy i znaczny majątek.

Pomimo woli rodzi się pytanie, dlaczego człowiek, który całe swe życie spędził na opracowaniu doniosłego dla ludzkości wynalazku, do śmierci pozostaje w biedzie, gdy tymczasem inny, za rzecz mniejszej wagi zostaje sowicie wynagrodzony?

Na pozór sprawy te przedstawiają się w świetle wielkiej niesprawiedliwości losu, lecz zbadawszy je bliżej, przyznać musimy, że o wytłumaczenie ich nie jest tak trudno, jak się wydaje, jeśli zważymy, że powodzenie wynalazku nie zależy wyłącznie od jego doniosłości i doskonałości, lecz przedewszystkiem od tego, czy zaspokoił jaką

niezbędną potrzebę.

Człowiek, który sto lat temu wynalazł śrubę okrętową, w swoim czasie nie mógł zaznać należytej oceny i powodzenia, ponieważ wówczas nie było jeszcze niezbędnej konieczności osiągania tej nadzwyczajnej szybkości, jaka stała się potrzebą doby dzisiejszej. Natomiast wynalazca

karbowanej szpilki do włosów

stał się bogatym człowiekiem, ponieważ kobiety jego epoki irytowały się stale z powodu gubienia gładkich szpilek, wysuwających się z uczesania. Wybitnym przykładem wynalazku, skazanego zgóry na brak powodzenia, służyć może wynaleziony przed kilkoma laty zegar, nie potrzebujący nakręcania. Podobny zegar przeznaczony był do umieszczenia w pobliżu drzwi, a nieodzowne ich otwieranie i zamykanie w ciągu dnia samo przez się naciągało sprężynę werku trybu zegarowego.

Nikt zaprzeczyć nie może, że wynalazca tego zegara był człowiekiem pomysłowym lecz pomysł jego w czasach, gdy już istniały

zegary elektryczne,

był chybiony, tem bardziej, że zegar przez niego wynaleziony był tak kosztowny, że nie znajdował nabywców.

Przykładem biegunowo przeciwnym służyć może Amerykanin O'Sullivan, wynalazca

gumowych obcasów,

które rozpowszechniły się na całym świecie. Był to wynalazek, który nabyć mógł każdy, którego wszyscy potrzebować mogli i pożytek którego uznawali. Dziś 90 proc. Amerykanów używa gumowych obcasów, a O'Sullivan jest bogatym człowiekiem. To samo powiedzieć można o Gillette,

wynalazcy znanej brzytwy,

której używają niemal wszyscy.

Spis „szczęśliwych" wynalazców jest bardzo obszerny. Mamy człowieka, który wynalazł ruchomą rączkę do żelazka do prasowania, odejmowaną w potrzebie, tak że nigdy nie parzy.

Zarobił miljony

na tym wynalazku.

Elias Howe, wynajdując igłę z uchem tuż przy ostrzu, dał podstawę nowoczesnej maszyny do szycia i zarobił na tem miljony.

Amerykanin Lipmann, który wpadł na szczęśliwy pomysł zaopatrywania końców ołówków

w gumę do wycierania

zdobył kilkaset tysięcy dolarów na tym nieskomplikowanym pomyśle.

Jednym z najszczęśliwszych pomysłów okazał się wynalazek gumowego korka do butelek, zdobywając swemu wynalazcy miljony.

Równe powodzenie zdobyło **metalowe zamknięcie butelek,** używane do flaszek z wodą mineralną, a ten, któremuby się udało wynaleźć ścisłe i dogodne zamknięcie butelki, dające się usunąć bez pomocy korkociągu, może być pewny zdobycia bajecznego majątku.

Przed kilkoma latami uskuteczniono wynalazek, dozwalający fotografowi amatorowi ołówkiem robić notatki na taśmie filmowej wewnątrz kamery. Wynalazek ten przyniósł „tylko"

300.000 dolarów,

mniej więcej czwartą część tego, co uzyskano wynalezieniem łańcucha bezpieczeństwa w samochodach.

Statystycy obliczyli, że w świecie przeciętnie co trzynaście minut rodzi się nowy wynalazek,

godny patentu.

Drobna część tylko przypada na wynalazców zawodowych, inne zaś rozkładają się na wszystkie zawody, poczynając od inżyniera, a kończąc na przeciętnej pani domu. Wszyscy ci wynalazcy niemal, w olbrzymiej swej większości,

nie zdobywają majątku.

Lecz ci, co zgłębili tajemnicę powodzenia, starają się wynaleźć rzeczy nietylko „pożyteczne", lecz „niezbędne", potrzebne nietylko „jednostkom" lecz masie, „tłumom". I tacy wynalazcy pewni być mogą dobrobytu, majątku, a niekiedy nawet — i sławy.

Nowy rodzaj reklamy.

W jednym z paryskich domów towarowych ustawiono „dla klientów wagę, na której kaźdy kupujący może się zważyć bezpłatnie, otrzymując równocześnie bezpłatny los loterji towarowej.

ŻYWE TANKI.

Komiczny epizod podczas manewrów.

Londyńska „Morning Post" opisuje następujące zdarzenie z odbywających się właśnie teraz **manewrów wojskowych,** w pobliżu miescowosci Wiltshire.

W półświetle ranka obsługa jednego z karabinów maszynowych, która obawiała się podczas

nocnego ataku tanków,

zobaczyła na szczycie pagórka jakieś wielkie poruszające się kształty.

Otworzono więc w tym kierunku silny ogień maszynowy, ale ku zdumieniu żołnierzy tego oddziału, tanki traktowały ten atak **z zupełną obojętnością.**

Jak to może być? pomyślano sobie. Wprawdzie strzały są ślepe, ale według reguł manewrów tanki powinny albo uciekać, albo wykonać atak na to miejsce, skąd do nich strzelają!

Zaprzestano więc ognia i wysłano na pagórek wywiadowców, którzy ślizgając się na brzuchach i podchodząc ostrożnie, znaleźli się wreszcie na szczycie pagórka.

Ale stanąwszy tam, wybuchnęli nagle

szalonym śmiechem.

Oto rzekomemi tankami, które po bohatersku wytrzymywały ogień karabinów maszynowych, były spokojnie pasące się krowy.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — "

Teatr Letni: — Kochajmy się.

Teatr Popularny: — nieczynny.

Apollo — „Portjer hotelu Atlantic".

Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.

Casino — „Miasto Miłości".

Czary: — Igrzysko namiętności.

Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.

Corso — Prawo i bezprawie.

Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

Capitol — „Tancerka" z Dolores del Rio.

Grand Kino — „Karuzela Grzechu".

Luna: — Jarmark miłości.

Ludowy: — Karnawał Wenecki.

Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł.

Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac.

Oświatowy: — Ziemia obiecana.

Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.

Odeon: — Zemsta Hiszpana.

Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.

Palace: — Szatańska syrena.

Resursa: — Szkarlatne róże i Czerwone usta.

Spółdzielnia: — Noc miłosna skazańca

Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00

Wodewil: — Zemsta Hiszpana.

Początek seansów o godzinie 4-ej.

—X—

WINSZUJEMY:

Jutro: Szymonowi.
Wschód słońca 4.47.
Zachód — 18.24.
Długość dnia 13.27.
Ubyło dnia 3.28.
Tydzień 36.

Jej temperament

starczy na wszystko. Najnowszym filmem uroczej „gwiazdki" jest „Żegnaj, Mascotte"

Evelyn Brent

która zerwała ze sceną, poświęcając się całkowicie filmowi, stworzyła śliczną kreację w obrazie „Ich czworo".

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: **Władysław Stypułkowski.**
Za redakcję odpowiada: **Roman Furmański**